

Tłumacze protestują przeciwko deregulacji

ZAWODY | Wpis na listę tłumaczy języków rzadkich ma być łatwiejszy. Środowisko ostrzega przed obniżeniem jakości przekładów.

AGATA ŁUKASZEWICZ

Ministerstwo Sprawiedliwości w trzeciej turze deregulacji chce obniżyć wymagania stawiane kandydatom na tłumaczy przysięgłych (patrz ramka obok).

Dziś, aby tłumaczyć dokumenty procesowe czy urzędowe, trzeba m.in. ukończyć studia wyższe. Po nowelizacji wystarczy wykształcenie średnie.

- Tłumacze nie muszą dokonywać naukowych analiz, dlatego wystarczy im wykształcenie średnie - tak resort sprawiedliwości argumentuje deregulację. Tłumacze są innego zdania.

Język nie wystarczy

Ich przedstawiciele podkreślają, że czym innym jest tłumaczenie bajek, a czym innym praca na rzecz organów ścigania czy notariuszy.

- Nie tylko musimy dokonywać analiz i syntez, ale robić to błyskawicznie - mówi Dorota Górak-Luba, prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Tłumaczy. Dogłębna znajomość systemów prawnych państw zaangażowanych w spór, szeroka wiedza ogólna i terminologicz-

na, wysoki stopień dojrzałości i wyczuwanie sytuacji to przymioty, których matura nie zapewnia - uważa.

Jarosław Kaługa, tłumacz przysięgły często występujący przed sądem, mówi, że najbardziej stresujące i wyczerpujące jest bieżące tłumaczenie podczas zatrzymań, przesłuchań czy na sali rozpraw.

- Potrzebna jest nie tylko znakomita znajomość języka, ale i umiejętność zachowania się w sytuacjach stresujących - dodaje.

Proponując deregulację, resort chce m.in. ułatwić dostęp do zawodu tłumaczom języków rzadkich, którzy nie spełniają dzisiejszych wymagań, a są potrzebni. Zdaniem tłumaczy można to jednak zrobić inaczej.

- Wystarczy zapewnić ministrowi sprawiedliwości prawo dopuszczania do zawodu w uzasadnionych przypadkach kandydatów z wykształceniem innym niż wyższe studia magisterskie - uważa Danuta Kierzkowska, prezes Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych. Jej zdaniem ustawodawca pogodziłby tak doraźny interes wymiaru sprawiedliwości ze stanowiskiem tłumaczy.

Część przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości ma

CO SIĘ ZMIENI W PRZEPISACH

Papierowa lista odejdzie do lamusa

Trzecia fransza deregulacji przewiduje:

- zniesienie obowiązku corocznego publikowania listy tłumaczy przysięgłych w formie papierowej. Już dziś baza danych jest dostępna online na stronie internetowej resortu sprawiedliwości
- zawieszenie tłumacza przysięgłego w wykonywaniu czynności na jego wniosek, np. z powodu wyjazdu czy choroby
- karanie za naruszenie obowiązku aktualizacji danych osobowych tłumacza po ich zmianie - dziś lista zawiera nieaktualne dane, co utrudnia kontakt z nimi i jest zaprzeczeniem idei listy
- wprowadzenie kary pieniężnej, którą mogłaby nałożyć komisja odpowiedzialności zawodowej. Dziś w katalogu kar brakuje sankcji między upomnieniami i naganą a bardzo poważnym zawieszeniem w czynnościach i pozbawieniem prawa do wykonywania zawodu.

obawy, co przyniesie deregulacja, ale nie wszyscy.

Zweryfikuje rynek

- Nikt nie może mieć najmniejszych wątpliwości, że tłumacz nie tylko nie popełnił błędów, ale i dobrze zrozumiał intencje świadka czy oskarżonego. W sprawach karnych znaczenie ma nie tylko konkretny wyraz, ale i kontekst, w jakim pada. Na podstawie tłumaczonych dokumentów, zeznań, wyjaśnień często zapadają wyroki skazujące - podkreśla Robert Kosecki, prokurator. Jego zdaniem wyższe

wykształcenie pomaga w szerszym spojrzeniu na tłumaczenie.

Jacek Przygucki, sędzia Sądu Okręgowego w Suwałkach, w deregulacji nie widzi zagrożenia. W jego sądzie toczą się procesy obywateli Łotwy, Estonii, Białorusi, Rosji i Litwy.

- Nie sposób byłoby je prowadzić bez tłumaczenia dokumentów i na bieżąco rozprawy. Sędzia korzysta ze sprawdzonych tłumaczy. Tych, którzy sobie nie radzą, zweryfikuje rynek - uważa sędzia Przygucki. ■

etap
legislacyjny

konsultacje
społeczne